

12. Próby wiary w życiu Maryi

Wiara w Boga Ojca wszechmogącego może być wystawiona na próbę przez doświadczenie zła i cierpienia. Niekiedy Bóg może wydawać się nieobecny i niezdolny do przeciwstawienia się złu (KKK 272).

Popatrzmy, jak Bóg kształtował wiarę Maryi, jakie „huragany” przeszły przez Jej życie i jak trudne były Jej próby. Oto wkrótce po tym pierwszym „fiat”, kiedy zwiastowano Jej, że pocznie i porodzi Syna Bożego, okazało się, że nic nie wie o tym św. Józef. Była to pierwsza tragedia tych dwojga osób. Maryja i Józef nie wiedzą, jak postąpić i bardzo cierpią z tego powodu. Dla Józefa musiało to być wstrząsające, gdy zorientował się, że Maryja jest brzemienna, i dla Niej też było to męką. A przecież Panu Bogu nie trudno było wyjaśnić Józefowi, o co chodzi. W tym czasie Maryja zapewne musiała ciągle stawiać sobie pytanie: co mam robić – to był dla Niej okres trudny i pełen ciemności.

Taką próbą było narodzenie Pana Jezusa w Betlejem. Moment i miejsce urodzenia dziecka to czuły punkt dla każdej matki. Matka chce urodzić dziecko w przyzwoitym miejscu i w ludzkich warunkach, i jest to jej podstawowe prawo. Czy Maryja nie pragnęła tego? A jednak nie było Jej to dane. Jeżeli Jezus musiał narodzić się w Betlejem, to czy nie prościej byłoby, żeby Józef po prostu dowiedział się o tym. Otrzymywał on przecież wskazania we śnie, mógł więc i w tym przypadku otrzymać wskazanie: Idź do Betlejem, bo tam narodzi się Dziecię. Tymczasem Pan Bóg decyduje inaczej. Dziecię narodzi się w Betlejem, ale w wyniku specjalnej sytuacji, jaką był spis ludności. To w wyniku tej sytuacji Jezus narodzi się w takich okolicznościach, że nie będzie zabezpieczeń. Z powodu tłumu przybyszów trudno będzie

znaleźć jakiegokolwiek miejsce – tak łatwo wtedy poddać się pokusie niepewności i lęku. I w tym trudnym kontekście próby wiary miało narodzić się Dziecię. Anioł przyszedł do Maryi tylko w momencie zwiastowania, a później nie było już żadnego innego przekazu, żadnego orędzia czy posłannictwa. Przy narodzeniu Jezusa aniołowie ukazali się jedynie pasterzom przy stadach, a nie Maryi. Wkrótce potem, wraz z przyjściem Mędrców, następne „trzęsienie ziemi” – prześladowanie Heroda. Trudna próba wiary, gdy mogło rodzić się pytanie: dlaczego Bóg milczy, dlaczego nie interweniuje w obronie swego Syna, dlaczego zdaje się być bezsilnym wobec tyranii Heroda? I konieczność ucieczki do nieznanego kraju, gdzie nie było żadnego ludzkiego oparcia.

Kolejna, bardzo trudna próba wiary nadeszła, gdy dorastający Jezus został w świątyni, nie uprzedzając o tym swoich Rodziców. Ewangelia mówi, że Oni nie rozumieli tych słów, jakie do nich skierował, gdy Go odnaleźli, że Maryja tylko zachowywała je w swoim sercu. Tak więc w dalszym ciągu były w Jej życiu ciemności. Dlaczego Jezus nie chciał Jej niczego wyjaśnić? Ona, **Matka Boga, musiała uczyć się właściwego odczytywania wydarzeń**, musiała uczyć się duchowości wydarzeń. Pan Bóg niczego Jej nie ułatwiał, wszystko było w Jej życiu ciągle takie trudne.

Wiara nie usuwa ciemności, wręcz przeciwnie, ona je zakłada. W tym kryje się jej sens. Matka Boża, żyjąc wiarą, żyła równocześnie w wielkich ciemnościach, była więc poddawana próbom wiary, nieraz niezwykle trudnym.

(Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, II.3.3 „Próby wiary w życiu Maryi”)

Propozycja pytań do dzielenia:

Czy doświadczyłeś ostatnio ciemności w związku z pełnieniem woli Bożej (np. w codziennych obowiązkach)? Jakich? Czy dziś dostrzegasz ich sens? Jak myślisz, czemu zawdzięczasz otrzymane od Boga światło?